



PRZYGODNIK

Rok XVII numer 9 (198)

Biuletyn Klubowy

Wrzesień 2017 r.

Ścieżkami Miedzianogórskiej Gminy z Maćkiem Pękowskim (15.07.2017)

W sobotę 15.07.2017 r. Klub Turystów Pieszycy „Przygoda” wybrał się na dłuższy spacer po gminie Miedziana Góra. Prowadzącym wycieczkę był Maciek Pękowski, mieszkaniec tej gminy. Autobus linii 32 przywiózł 17 turystów pieszych do przystanku Miedziana Góra II, tu przywitał nas przewodnik i zapowiedział, że „powłóczy” nas mało uczęszczanymi ścieżkami. Ruszyliśmy ul. Śliską, asfaltową szosą ostro pod górę do brzegu lasu. Zagłębiamy się w las, tu gmatwanina ścieżek, ale Maciek pewnie prowadzi i szybko docieramy do Pomnika Przyrody „Piekło Miedzianogórskie”. Ta nietypowa dla Wzgórz Tumlińskich wychodnia skalna jest zbudowana z brunatnych piaskowców kwarcytowych, podczas gdy sąsiednie wzgórza są zbudowane z czerwonych piaskowców. Pierwsza na wycieczce sesja fotograficzna i opowiadanie Maćka jak to 40 lat temu przyjeżdżali tu turyści, aby ze szczytu skały oglądać panoramę Kielc. I ruszamy na przełaj przez wysokopienny las, po kilkuset metrach kolejna wychodnia skalna „Małe Piekło”. Dalej wspinamy się pod górę Wykień, oczywiście nieoznakowanymi ścieżkami. Przy jednym ze zboczy przewodnik opowiedział, że w tym miejscu w czasie wojny musiały być walki, on i inni okoliczni mieszkańcy zbierali tu i wykopywali łuski po nabojach. Docieramy do szczytu Góry Wykieńskiej (401 m n.p.m.) i po kilkudziesięciu metrach do miejsca w którym kiedyś była skocznia narciarska, całkiem spora bo z punktem K 45 m. Tu rozpoczęły się wspominki o Turnieju Skoczni Nizinnych i skoku Wojtka Fortuny na kieleckiej skoczni na Stadionie. Dalej dochodzimy do czynnego w zimę stoku narciarskiego usytuowanego na Górze Łajscowej (nazwa od nazwiska niemieckiego osadnika Weiss), i tu pod dźwigiem służącym do skoków bungee dłuższy odpoczynek. Po posiłku ruszamy w drogę, przez Tumlin Podgród; szliśmy Liryczną i Miłą (to nazwy uliczek), w kierunku Góry Grodowej. Wspinaczka na Grodową (399 m n.p.m.) i od razu zejście do starego kamieniołomu, tu podziwianie pionowych skał z czerwonego piaskowca. Krótki odpoczynek na terenie rezerwatu „Kamienne Kręgi” przy kaplicy pw. Przemienienia Pańskiego z

1850 r., i idziemy w kierunku źródła Grodowego. Zaczęło grzmieć i padać. Szybko dochodzimy do wiaty przy źródle i mimo wzmagającego się deszczu rozpalamy ognisko. Jakież było zaskoczenie, gdy przewodnik zaczął wyciągać z plecaka kielbaski dla wszystkich, a także chleb, musztardę, tacki, sztućce. Pieczone w deszczu kielbaski wszystkim smakowały, a w podzięce uczestnicy wycieczki zaśpiewali fundatorowi Sto Lat. Deszcz przestał padać więc w dalszą drogę. Leśnymi ścieżkami (było też trochę asfaltu) docieramy do kamieniołomu Wykień. Zdecydowana większość piechurów była tu po raz pierwszy, toteż przez kilka minut fotografowano malownicze skały kamieniołomu, a także „grzyba”-głaz umieszczony na betonowym słupie. Jeszcze krótki marsz i po pokonaniu 14 km zakończenie wycieczki w altanie obok hotelu „Stodółka”. Tu przewodnik podziękował uczestnikom wycieczki, a szczególnie tym najmłodszym Sebastianowi i Michałowi (7 i 10 lat). Chłopcy wraz z mamą bardzo dzielnie pokonali niełatwą przecież trasę. W nagrodę otrzymali od Maćka Toborowicza słodycze, a od Klubu butony „Wędruję z Przygodą”. O tym, jak ta wycieczka była bardzo udana świadczą kilkakrotne owoce uczestników wycieczki dla prowadzącego wycieczkę Maćka Pękowskiego - najgłośniejsza - na pożegnanie, gdy Maciek wysiadał z busa wiozącego wycieczkę do Kielc. W imieniu uczestników wycieczki wielkie dzięki i wyrazy uznania za bardzo dobrą organizację i doskonałą znajomość trasy dla prowadzącego wycieczkę Maćka Pękowskiego i wspierającego go Maćka Toborowicza. Brawo Maćki.

Do zobaczenia na trasach następnych wycieczek „Przygody”.

Andrzej Toporek



WYCIECZKA KTP PRZYGODA - 22.07.2017 BĘLCHATÓW - KOPALNIA WĘGLA BRUNATNEGO, KAMIENSK, ZELÓW

Ciekawą dziś przygodę Przygoda szykuje,
są znani przewodnicy z Kielc, z Końskich, z
Opoczna,
grupa sympatyków w wyprawie kibicuje,
pogoda z przedniej półki, nie jakaś poboczna.

Rządzi Andrzej, w szczegółach Dariusz odpowiada,
wzmocniony władzą wykonawczą Gowarczowa,
potrafią na każdy ważki temat pogadać,
wysokie wartości poznawcze wydozować.

Poznajemy dzieje miejscowości po drodze,
herb Gowarczowa przez Andrzeja zaklepany,
marszałka Małachowskiego w sejmowej todze,
Banditenstadt przez hitlerowców nazywany.

Wspomniane wnet dokonania rzutki Esterki,
a Pegaz ze skrzydłami uskrzydla nas wszystkich,
król Kazimierz gubił na tej Ziemi rozterki,
pozostanie dla Polaków Wielkim i bliskim.

To już Piotrków, miasto z trybunałami w nazwie,
o Gierkówece niestety w mig zapominamy,
to w dobie Gierka zaczął poznawać świat człowiek,
dziś, choć nie wszyscy w to wierzą, jesteśmy pany.

Szczęśliwie „Pod Dobrym Aniołem” wypróżnieni,
mijamy niegdyś graniczną rzekę Pilicę,
Darek melodiami z płyt chce poglądy zmienić,
zaś bujność pól przypomina chłopską krwawicę.

Chmury w dzień bezchmurny to dzieło elektrowni,
to nasze - bełchatowskie, wychodzące z dołu,
ta góra zdobi teren w sposób niezawodny,
a usypana z nadkładów, piachów, popiołów.

Elektrownia - aż dwadzieścia procent „krajówki”,
zebrane z nadkładów glazy polodowcowe,
z nich i ze skrzemieniałych pni drzew - pokazówki,
święta Barbara jak żywa, każdy to powie !



Bez przepustek, na wielkiej sali, z kierownikiem,
w ramach dobrej zmiany znacznie mniej
dyrektorów,
poznajemy historię ośrodka obficie,
po filmie do MAN-ów, głośny warkot motorów.



Tu Pole Bełchatów, to już prawie końcówka,
kolej na eksploatację głębin Szczercowa,
pod nazwą KTZ niezła tutaj harówka,
zapalenie, duszno, atmosfera niezdrowa.

Po wypłyceniu powstanie tu zbiornik wodny,
z nadkładów usypie się nowe sztuczne góry,
urobek do lat siedemdziesiątych spokojny,
a że siarka, kwaśne deszcze- to część natury.



Pamiątkowe zdjęcie pod niemiecką koparką,
też wizyta na jednym z punktów widokowych,
ze wzniesienia Kamięnsk teren obejrzeć warto,
podróż wyciągiem krzeselkowym, saneczkowym.

Obiad w „Pysznym Zakątku” w pobliskim Zelowie,
miasteczku tkackim czesko-polskim, z tradycjami,
devolay z koperkiem, zupka - gaszą szum w głowie,
kolej więc na spotkanie z ewangelikami.

Sam szef kolegium oprowadza po kościele,
wrośniętym w tradycję Zelowian jak krzyż w lipy,
w tym mieście widać ekumenizm, że się ściele,
żadne zawiści, waśnie, religijne zgrzyty.

Gest przyjaźni, poczęstunek kluskami z farszem, degustacja w altanie, wspólnie z labradorem, następnie w Domu Kultury spotkanie dalsze, kompendium wiedzy o Zelowie iście spore.



Dzięki za otrzymane broszury, gazety, doświadczenia Wasze będziemy propagować, czas nagli do powrotu, do domciu - niestety, a jeszcze w Johance mus co nieco spróbować.

Szybka degustacja czeskiego wina, piwa, zakupy do domu najdłużej znów trwające, wreszcie w busie chwila odprężenia nobliwa, wystąpienia satyryczne, informujące.

Czy coś zostanie po wycieczce w naszych wnętrzach?

Na pewno krajobraz księżycowy kopalni, odpady produkcyjne, które można spiętrzać, wzór Zelowa dla innych, prawie idealny!

Przewodnik Świętokrzyski PTTK
Stanisław Janusz Komorowski „Roch”, uczestnik
wycieczki
Kielce, 23.07.2017

Ewa Gonciarz

RELACJA Z RAJDU KAPELUSZOWEGO - 13 sierpnia 2017 r.

Rajd Kapeluszowy, w tym roku już XVIII-y, to świetna zabawa dla dużych i małych, dla całych rodzin, dla każdego kto lubi się bawić i posiada odrobinę dystansu do siebie.

Konwencja Rajdu jest wędrowką, obowiązkowo w nakryciu głowy, dowolnym, w zależności od fantazji właściciela.

Komandorem tegorocznego Rajdu była jego pomysłodawczyni Grażyna Dziółko, która poprowadziła wraz z Kazikiem Sławińskim 8-kilometrową wędrowkę na trasie: Suków - Suków Piaskownia - Góra Otrocz - Niestachów Leśniczówka.

Pogoda odrobinę kapryśna, lekki deszczyk, ale dość ciepło. Dla wytrawnych wędrowców i fanów tej imprezy nie stanowiło to jednak przeszkody, o czym świadczy 46-osobowa grupa uczestników. Bardzo przydały się nakrycia głów. Można powiedzieć, że pogoda wstrzeliła się w konwencję wędrowki.



Około południa uczestnicy Rajdu uśmiechnięci, odrobinę zmęczeni, ale w doskonałych nastrojach dotarli do celu, czyli wiaty w Leśniczówce Niestachów. Tutaj odbyła się kulinarno-rozrywkowa część Rajdu przygotowana przez moją skromną osobę i Bożenę Kmiecik. Po krótkim odpoczynku przyszedł czas na oficjalne rozpoczęcie przedmiotowej części dzisiejszego Rajdu.

Prezes Klubu Turystów Pieszych “Przygoda” Andrzej Toporek powitał wszystkich uczestników życząc udanej, jak zwykle, zabawy.

Komandorka Rajdu Grażyna Dziółko podzieliła się z nami interesującymi informacjami o kapeluszach oraz krótką historię tego znanego nakrycia głowy.

Cytując Wikipedię możemy dowiedzieć się, że:

Kapelusz (łac. capella koza) – nakrycie głowy składające się z ronda i główki wykonywane z szerokiej gamy materiałów – produkuje się kapelusze filcowe, słomkowe czy skórzane. Kapelusze mogą być zarówno damskie (często zdobione dodatkami), jak i męskie (przeważnie z główką i rondem), a ich kształt i fason często ściśle nawiązuje do mody danej epoki.

Kapelusz towarzyszył ludziom już w czasach starożytnych. Największą popularność zyskał jednak w XVIII wieku, kiedy pojawiły się nowe fasony. Wykonywano je z różnych materiałów, ozdabiano piórami, tasiemkami i żywymi kwiatami.

Ten styl upodobały sobie również nasze rodzime gwiazdy Emilia Krakowska i Hanka Bielicka. Emilia Krakowska zdradziła kiedyś, że bez kapelusza nie idzie nawet po bułki. Hanka Bielicka mawiała, że bez kapelusza można zobaczyć ją tylko w trzech miejscach: w domu, garderobie teatralnej i w szpitalu.



Po tej krótkiej prezentacji Grażynki przyszedł czas, aby przystąpić do prezentacji kapeluszy i oczywiście wyboru najatrakcyjniejszych nakryć głowy, również w oparciu o ich prezentację. Pani Komandor Grażynka Dziółko dwoiła się i troiła aby sprawnie przeprowadzić tą część imprezy.

Jury w składzie: Jola Witkowska, Ewa Gonciarz i Maciej Kołodziej miało nie lada problem z dokonaniem wyboru.

W kategorii dziecięcej zaprezentowała się najmłodsza uczestniczka, sześćioletnia Maja Olczyk, która w kapeluszu czarodziejki wyglądała prześlicznie. Tak bardzo spodobała się Jej dzisiejsza wędrówka (na Górę Otrocz weszła przed przewodnikiem), że w przyszłości planuje wstąpić w szeregi Przygody. Brawo Majeczko i do zobaczenia na kolejnych wędrówkach.

Zrodziła się nam nowa kategoria - młodzieżowa. Szesnastoletnia Marta Błaout zaprezentowała się, co prawda w pożyczonym kapeluszu, ale zrobiła to z tak ogromnym wdziękiem i pięknym uśmiechem, że otrzymała ogromne brawa.

Przyszedł czas na zaprezentowanie swoich kapeluszy przez, jak zwykle, najliczniejszą grupę uczestników, czyli kobiety.

Od razu na "wybiegu" zrobiło się pięknie i kolorowo. Wszystkie Panie z ogromnym wdziękiem i dowcipem prezentowały swoje nakrycia głowy. Czego tam nie było: guziki mozolnie przyszywane przez pół nocy, świeże warzywa, kwiaty zbierane na osiedlu w drodze na przystanek oraz na trasie wędrówki, stare wysłużone kapelusze towarzyszące od lat miłośniczkom wędrówek, a także zakupione specjalnie na tą imprezę kapelusze masowej produkcji.



Wybór był tak trudny, że jury postanowiło przyznać pierwsze miejsce ex aequo **Marioli Banaśkiewicz i Dorocie Osmoła**. Obie Panie były już laureatkami poprzednich edycji Rajdów Kapeluszy: Mariola w

2015 r., a Dorotka w 2016 r.

Mariola zaprezentowała się w kapeluszu, który odzwierciedlał, preferowany przez Nią, zdrowy styl życia. Rondo kapelusza zostało oplecione świeżutkimi, małymi warzywkami. Prezentująca zapewniła, że cała ozdoba kapelusza będzie stanowiła podstawę Jej dzisiejszej kolacji.

Kapelusz Doroty odzwierciedlał Jej marzenia o podróżach do egzotycznych krajów, pełnych słońca i kolorów. Był przybrany pięknymi kwiatami, co świetnie komponowało się z kwiecistą bluzką Doroty.

No, a teraz Panowie. W szranki stanęło pięciu mężczyzn. Może było mniej kolorowo, ale za to bardzo wesoło. Włożyli naprawdę dużo wysiłku w to, aby z humorem zaprezentować to, co mieli na głowach, tzn. kapelusz słomkowy, traperski moro, kowbojski albo Zorro, przewodnicki i turystyczny-
chyba



damski.
Znowu jury stanęło przed nie lada wyzwaniem i postanowiło wyróżnić ex aequo dwie osoby:
Andrzeja

Józwiaka i Czesława Siudę.

Andrzej nie dał nam wyboru. Jego prezentacja nie tylko czarnego kapelusza, ale całego czarnego stroju, a właściwie to czarnego charakteru, szczególnie w momencie zasłonięcia twarzy czarną

chusteczką od razu w jurorach wywołała pełną pokorę i jednogłośnie aplauz.

Czesław został uhonorowany za umiejętność wzbudzania w innych potrzeby niesienia charytatywnej pomocy. Jego skromny, bez żadnego przybrania, turystyczny kapelusik, w który wyposażyła Go Ewa Janikowska, w króciutkim czasie prezentowania się innych uczestników konkursu, został przyozdobiony przez Ewę i Ulkę piórkiem i kwiatuśkami wyszarpanymi z kapeluszy innych uczestników imprezy. On zawsze może liczyć na kobiety. Pozostało Mu więc tylko umiejętnie zaprezentowanie się, co zrobił z właściwym sobie wdziękiem.

Reasumując, zwycięzcami tegorocznego konkursu na najciekawsze nakrycia głowy podczas XVIII Rajdu Kapeluszowego zostali:

- ❖ kategoria dziecięca - Maja Olczyk
- ❖ kategoria młodzieżowa - Marta Błaut
- ❖ kategoria damska:
 - Mariola Banaśkiewicz
 - Dorota Osmoła
- ❖ kategoria męska:
 - Andrzej Józwiak
 - Czesław Siuda

Andrzej Toporek Prezes KTP „Przygoda” wręczył wszystkim zwycięzcom pamiątkowe dyplomy oraz drobne upominki w postaci map turystycznych i publikacji.

W tym miejscu pragnę zaznaczyć, że uczestnikiem naszego Rajdu była koleżanka Maria z Suwałk (nazwiska niestety nie znam), która chyba fajnie się z nami bawiła. Pan Prezes zachęcił Ją do kolejnych odwiedzin naszej pięknej Ziemi Świętokrzyskiej wręczając publikacje o tematyce turystycznej.

Dalszą część imprezy zdominowały tańce przy muzyce płynącej z nowego sprzętu zakupionego przez Klub, obsługiwanego przez Kazika Sławińskiego.

Czy było fajnie? Zostawiam ocenie uczestników, ale myślę, że załączone poniżej zdjęcia mówią same za siebie.

Tak więc odbył się kolejny, mam nadzieję udany, XVIII Rajd Kapeluszowy, za którego organizację pragnę podziękować przede wszystkim jego Komandorce Grażynie Dziółko oraz prowadzącym trasę i organizatorom, a przede wszystkim wspaniałym uczestnikom.

Do zobaczenia na kolejnych, mam nadzieję jeszcze wielu, Rajdach Kapeluszowych.

Jagoda Józwiak - debiut na łamach „Przygodnika”

GÓRNIKI - GRUSZKA - GÓRA DOBRZESZOWSKA- KUŹNIAKI czyli podwójny debiut

Wczesnym rankiem 2 września 2017 roku wiele osób miało zapewne dylemat, czy przekreślić się pod ciepłą kołderką na drugi bok, czy też na przekór siąpiącemu deszczykowi wskoczyć w ubranie i wyruszyć na wędrowkę. A były powody, by jednak wybrać się w drogę, ponieważ Jacek Śniadecki przygotował trasę intrygującą i mało uczęszczaną.

Dla prowadzącego wyprawę ta marszruta była przewodnickim debiutem w KTP „Przygoda”, ale już od pierwszych chwil przekonywaliśmy się na każdym kroku, że mamy do czynienia z wytrawnym wagabundą, ciepłym, tryskającym humorem gawędziarzem i bardzo dobrym organizatorem.



Na dworcu „bus” doliczyliśmy się trzynastu śmiałków! Owa feralna liczba wzbudziła w nas lekkie uczucie trwogi, gdyż nad nami wisały ciężkie, ołowiane chmury, a celem naszej wyprawy było przecież miejsce oddziaływania tajemnych mocy! Nikt z nas nie był przesądny, a jakże! Ale na wszelki wypadek stwierdziliśmy, że jest nas jednak czternaścioro, bo przecież nie można pomijać Gucia, wiernego psiego uczestnika wypraw KTP „Przygoda”, a obecność Andrzeja Toporka, szefa „Przygody”, dodatkowo wzmocniła nasze przekonanie, że oto zebrał się skład, który mogliby spokojnie wybrać się nawet nocą na sabat czarownic.

Tak więc pełni ufności i w bardzo dobrych nastrojach dojechaliśmy busem do wsi Górniki, skąd przez Grębosze i Węgrzyn przemaszerowaliśmy do miejscowości Gruszka. Tu w ostatnich dniach września 1944 roku rozgorzała w nocy bitwa pomiędzy oddziałami AL i niemieckimi wojskami,

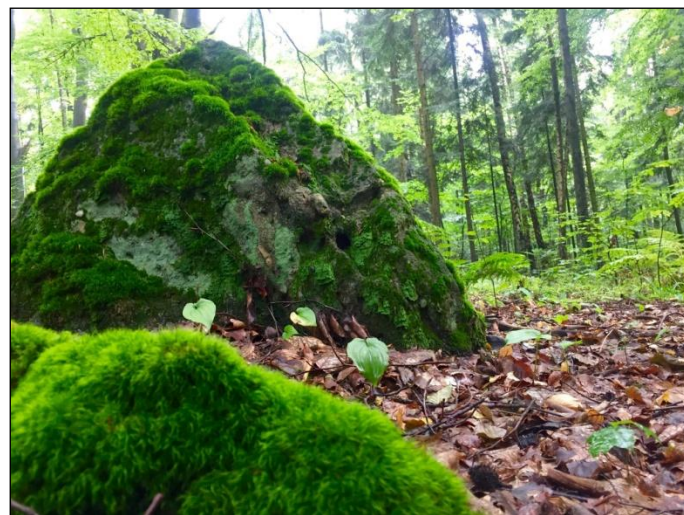
uznawana niegdyś za symbol walki komunistów z niemieckim okupantem. Zdarzenie upamiętnia wystawiony we wsi pomnik. Jacek Śniadecki opowiedział nam, jaki był przebieg wydarzeń znany z relacji zawartej w tajnym piśmie sekretarza KW PZPR Kazimierza Rokoszewskiego.

W noc poprzedzającą bitwę w kwaterze, gdzie mieścił się sztab, urządzono bal z okazji imienin narzeczonej Henryka Połownika. Dla „Balbiny”, bo taki pseudonim miała oblubienica dowódcy, na tę okazję uszyto nawet specjalną suknię. Bawiono się przy wódce wybornie do białego rana, harmonie głośno grały do tańca, a w tym czasie siły niemieckie zacieśniły wokół oddziałów AL pierścień, by zadać śmiertelny cios. Partyzanci dali się zaskoczyć. Przewodnik podkreślił, że do dziś starcie pod Gruszką w nocy z 29 na 30 września wzbudza duże kontrowersje. Ocenia się, że siły partyzanckie liczyły ok. 1500 ludzi - AL i partyzantka sowiecka, natomiast siły niemieckie składające się z niemieckich formacji pomocniczych tzw. Kałmuków i Kozaków oraz policji liczyły ok. 6000 ludzi. Faktem jest, że partyzanci przebili się przez pierścień niemieckiej oblawy tracąc 50 zabitych i 70 rannych, przy stratach niemieckich 200 zabitych (różne źródła podają inne dane bilansu bitwy).



Po tej sporej dawce ciekawej historii bardzo dobrze wpisało się nastrojem ognisko rozpalone przy pobliskiej wiacie. Zapobiegliwość Jacka Śniadeckiego sprawiła, że mieliśmy wszystko, czego potrzebowaliśmy - podpalkę i zapalki, dzięki czemu pięknie rozpałiło się mokre drewno, a także chleb i musztardę do kielbasek, które zakupiliśmy w sklepiku spożywczym na trasie. Po takim „popasie”, z nową dawką sił i energii, wspieiliśmy się na Górę Dobrzeszowską, przez cały czas nie mogąc wyjść z podziwu nad urodą jej przyrody, a ona darzyła maślakami i borowikami, które grzybiarze natychmiast wrzucali do swoich siatek.

Na samym szczycie ujrzelśmy trzy kamienne wały - jeden tworzący elipsę a dwa w kształcie półksiężyca. W czasach przedchrześcijańskich znajdowała się tu trzebница, czyli miejsce składania bogom ofiar kultowych. W różnych miejscach można znaleźć liczne głązy - niektóre zostały wykorzystane do budowy stopni wiodących od podnóża góry na szczyt do wałów, inne, z rowkiem, służyły do składania ofiary, jeszcze inne mogły tworzyć ołtarz. Ale najbardziej intrygujący był dla badaczy fakt, że w środku kręgów, poza odłamkami ceramiki, nie znaleziono najmniejszego śladu przebywających tu ongiś ludzi. W czasie różnych wykopalisk odnajdywano na ogół jakieś rzeczy, chociażby zgubiona przez kogoś spinka czy koralik z zerwanego naszyjnika, a tu nie natrafiono na nic takiego! Najprawdopodobniej, jak sądzą archeolodzy, miejsce to uważano za czyste i nieliczni wybrańcy, którzy tam wchodzili, musieli uważać, by niczego nie pozostawić.



Góra Dobrzeszowska, obok Łysej Góry, Zamczyska czy Wysokówki, jest uważana za miejsce święte także przez współczesnych rodzimowierców, którzy żyjąc dziś wśród nas wierzą w Światowidą, obchodzą „dziady” i z udziałem żerców, czyli kapłanów, wciąż odprawiają religijne rytuały. My także czuliśmy, że jest to tajemne miejsce, więc gdy Jacek Śniadecki wydał dla żartu swoim tubalnym głosem dźwięk niczym jakiś demon z piekła rodem, niejednemu ciarki przeszły po plecach. No, no, jak on takim barytonem zacznie śpiewać na ognisku przy akompaniamencie gitary, to dopiero będzie wydarzenie!

Atmosfera tajemniczości, niezwykłości i zachwytu nad wyjątkowym urokiem Dobrzeszowskiej Góry towarzyszyła nam do ostatnich chwil wędrówki zakończonej w Kuźniakach - wsi, która nie tak dawno była miejscem startowym innej wyprawy.



Kto się wystraszył małego deszczyku i został w domu, niech żałuje i zapamięta powiedzenie, że „nie ma złej pogody, jest tylko złe nastawienie”!

A debiut w Przygodzie wytrawnego przewodnika Jacka Śniadeckiego był tak udany, że już nie możemy się doczekać, kiedy nas znów poprowadzi na szlaku. Mamy nadzieję, że już niebawem!

A tymczasem - **WIELKIE DZIĘKI ZA WSPANIAŁĄ WYCIECZKĘ!**

RAJD PRZYGODY - 05.08.2017 KUŹNIAKI - WIDOMA - PORZECZE - MIEDZIANA GÓRA

Pod zamkniętą dziś „Jadwigą” rajdu początek, o poprzednich tradycjach przemysłowych głucho, lecz góruje jeszcze wielkiego pieca szczątek, zachował się mocnym, wyburzeniowym ruchom.

Tu także zachodni kres Szlaku Massalskiego, wypożyczalnia kajaków z rejsem po Łośnej? Kapliczka z Jezusem, z końcówki dwudziestego, w lesie liczne sosny, buki - strzeliste, proste.

Zarośnięta Kuźniacka zostaje po boku, ze stoku widać wieżę kościoła Łopuszna, w cieniu drzew wędrowców głębszy oddech i spokój, wspinaczka na Górę Perzową nieco dłuższa.

Na wielu bukach wyryte dawniej napisy, dziś dla młodzieży ten brzydki zwyczaj niemodny, pobyty się utrwała w komórkach, na kliszy, sposób z pewnością przyjemny, szybki, wygodny.

Są wreszcie duże skały na Perzowej Górze, w tych wychodniach na szczycie jaskinia - kaplica, nasza patronka - mówią wokół jednym chórem, łask, wsparcia okolicznej ludności użycza.

W legendę, że tunel do Częstochowy wiedzie, nie wierzą oświeceni rajdu uczestnicy, ale że pomaga ludziom w kłopotach, w biedzie,

niejeden z nas przed obrazem ukłon użyczył ...

Ukontentowani zbiorowymi zdjęciami, od południa w kierunku Siniewskiej nasz pochód, szachownica złotych rżysk fotografów mamy, a przyroda ekscytuje na każdym kroku.

Tu fioletowa krwawnica, krwawnik, mydlnica, cud kontrast złotożółtych pól z niebieskim niebem, szaro-czerwone stado krów maścią zachwyca, rusalka pawik lata, dzięcioł stuka w drzewie.

Pomału już pod Piaskiem, ale wielka cisza, obok, nie u niego - odlana Matka Boska, jest i wreszcie taras, a widok wprost zachwyca, południowe pasma, w tle Świętokrzyska Polska.

Blżej Chełmce i Padół Strawczyński z Zalewem, na wschodzie Kielce, komin Elektrociepłowni, krótkie śniadanko, zimna przepitka - w potrzebie, wszyscy wnet odprężeni, z uśmiechem, pogodni !

Od szczytu Siniewskiej ku Widomej, wprost na wschód, po drodze włości redaktora „Słowa Ludu”, żółte koszulki Maćków w obliczu szybkich dróg, wejście na Baranią, wymagające trudu.

Starodrzew jodłowo-bukowy, dąb, grab, sosna, wdzierające się ku grzbietowej grani pola, jakże rzadka facelia tu bujnie wyrosła, wschodnich ciemnych szczytów niejedna parabola.

Po lewej Kamień, Wykień ze Stodółką w dole, na wprost Ciosowa z kamieniołomem i z „Wilkiem”, po prawej w pyle Laskowa, Chełmce z kościołem, od Pepic na Porzecze, choć z góry - z wysiłkiem.

W marunie zwinny pająk, ślimaki na chrzanie, żółta nawłóć, modraki w nieskoszonym życie, odgłos bocianów, jaskółek na powitanie, chwila spoczynku w Porzeczu, wzięta sownice.

Pod parasolem, murem - na siedząco, w cieniu, resztkę kanapek, herbatka, chłodziwo, piwo, głęboki oddech, nabranie sił w okamgnieniu, i na Ciosową przez most na Bobrzy, a żywo!

Ostatni etap, widać niektórym doskwiera, nie chcą oglądać czerwonych piaskowców z triasu, na jodelkę w dzikim winie wolą spojrzeć, tudzież na drób podnoszący wiele hałasu.

Już na przystanku „dziewiątki” rajdowcy razem, podzięką podwójnym Maciejom przewodnikom, rozradowane wszystkich uczestników twarze, ciut wysiłku i wzięty kolejny Rubikon!!!

Stanisław Janusz Komorowski „Roch”
Przewodnik Świętokrzyski PTTK, uczestnik rajdu
Kielce, 06.08.2017

Wycieczki KTP PTTK „Przygoda” od 16.09.2017 do 8.10.2017

Lp	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	16.09.17 (sobota)	<u>Kajetanów</u> - Łąki - Podwiśniówka - <u>Masłów I</u> (lotnisko), ok. 12 km	Renata Tomczyk	przyst. MPK linii 7 ul. Czarnowska godz. 8:10 (odj. 8:26)
2.	17.09.17 (niedziela)	Jesienne Pieczonki <u>Tumlin</u> - Góra Grodowa - źródło Grodowe - <u>Ćmińsk</u> - Podglinie - <u>Bobrza</u> , ok. 8 km Przy murze oporowym w Bobrzy spotkanie integracyjne z pieczeniem ziemniaków. Wiktuały we własnym zakresie.	Czesław Naporowski	Dworzec PKP ul. Żelazna godz. 9:50 (odj. 10:13)
3.	23.09.17 (sobota)	XVIII Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy "Święty Krzyż 2017" - Trasa "Przygody" <u>Bieliny</u> - Duża Skała - Brzyska - Wał Małacentowski - Kobyła Góra - Trzianka - <u>Św. Krzyż</u> , ok. 18 km	Andrzej Toporek Miroslaw Kołodziej	kościół parafialny w Bielinach godz. 7:45 (start 8:00)
4.	24.09.17 (niedziela)	<u>Ludynia Dwór</u> - Krasocin - Góra Św. Michała - Gruszczyn - <u>Ludynia PKP</u> , ok. 11 km	Andrzej Sokalski	Dworzec PKP ul. Żelazna godz. 8:10 (odj. 8:30)
5.	30.09.17 (sobota)	<u>Chęciny</u> - Pasma Zgórskie - <u>Słowik</u> , ok. 15 km	Maciej Pękowski Maciej Toborowicz	przyst. MPK linii 31 ul. Żytnia godz. 7:40 (odj. 7:55)
6.	01.10.17 (niedziela)	Dzień Chłopaka - Dziewczyny dla Chłopaków <u>Brzezinki</u> - Góra Klonówka - <u>Masłów</u> , ok. 9 km Na trasie wycieczki planowane jest ognisko.	Urszula Zychowicz	przyst. MPK linii 12 ul. Czarnowska godz. 8:30 (odj. 8:48)
7.	30.09 - 01.10.17 (sobota - niedziela)	Małopolski Szlak Papieski - IV etap Szczegóły na stronie: www.przygoda.kielce.pttk.pl Informacje i zapisy: Krzysztof Kowalski, tel. 609-417-577	Krzysztof Kowalski Kazimierz Sławiński	ul. bp. Cz. Kaczmarka (obok Biedronki) godz. 5:45 (odj. 6:00) wynajęty autokar
8.	7.10.17 (sobota)	Śpiewogranie z Pawłem Jachowiczem <u>Szczecno</u> - Trzemosna - <u>Kaczyn</u> , ok. 10 km W Kaczynie impreza " Sznaps-4 ". Koszt: 25 zł dla członków KTP "Przygoda"; 30 zł pozostali uczestnicy Zapisy: Ewa Gonciarz - tel. 664-988-163	Kazimierz Sławiński	przyst. MPK linii 201 ul. Żytnia (BUS/Hala) godz. 9:00 (odj. 9:16)
9.	8.10.17 (niedziela)	Szlakiem ks. St. H. Konarskiego - II etap <u>Złotniki kościół</u> - pod Jatkowem - <u>Żarczyce Duże</u> - <u>Młyn</u> <u>Pierzchnica</u> - Góra Sabianów (d. kamieniołom) - Góra Soboniowa - <u>Małogoszcz</u> , ok. 15 km Koszt: 10 zł członkowie KTP "Przygoda"; 15 zł pozostali Zapisy: Piotr Garecki - tel. 735-491-510	Piotr Garecki	ul. bp. Cz. Kaczmarka (obok Biedronki) godz. 8:00 (odj. 8:10) wynajęty autokar

Informacje dot. wycieczek KTP PTTK „Przygoda”:

Minimalna liczba uczestników wycieczki wynosi 5 osób. W przypadku stawienia się na miejsce zbiórki mniejszej liczby osób lub w przypadku warunków atmosferycznych zagrażających zdrowiu lub życiu uczestników Prowadzący może odwołać wycieczkę. Trasy, miejsca, godziny zbiórki a także prowadzący wycieczki mogą ulec zmianie z przyczyn niezależnych od KTP "Przygoda".

Informacje o wycieczkach KTP PTTK "Przygoda" ukazują się na stronach internetowych:

- www.przygoda.kielce.pttk.pl
- www.pttkkielce.pl
- www.facebook.com
- www.swietokrzyskie.pl



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”
Oddział Świętokrzyski PTTK w Kielcach, ul. Sienkiewicza 29
tel. 608-505-169 e-mail: ktp.przygoda@op.pl

Redagują: Jerzy Pabian i Piotr Garecki

